



27.03.2018 W „Gazecie Pomorskiej” opublikowana została rozmowa redaktora Jacka Deptuły z posłem Januszem Zemke na temat podpisania kontraktu MON z USA na zakup części systemu "Patriot" dla polskiej armii.

Zakup jest konieczny, zważywszy na fakt, że rozmowy toczyły się 10 lat, a polska armia dysponuje w obronie powietrznej poradzieckim 40-letnim sprzętem, podczas gdy w uzbrojeniu innych państw są już rakiety manewrujące i tzw. bezpilotowce.

W ramach umowy, MON rozpocznie realizowanie programu „Wisła”, kupując dwie baterie średniego zasięgu (do 170 km), a w każdej po 6 do 8 wyrzutni. Do tych zestawów mamy kupić 208 najnowocześniejszych rakiet – wyjaśnia poseł.

Pierwsze elementy pojawią się w Polsce za ok. 4 lata. W tym czasie mamy podpisać kolejną umowę na zakup dalszych znacznie nowocześniejszych 6 baterii. To jeszcze nie zapewni nam bezpieczeństwa dla terenu całego kraju, zważywszy, że jedna bateria będzie wyłącznie ochraniała amerykańską bazę w Redzikowie.

Redaktor J. Deptuła, pytając o pieniądze, mówił o sprzecznych informacjach o wydatkowanych miliardach złotych. Janusz Zemke wylicza, że – jak zapewniał minister Macierewicz – cały program „Wisła” miał pochłonąć 30 mld zł, a tymczasem tylko za I etap mamy zapłacić ok. 60 procent tej kwoty.

Polska armia powinna mieć jeszcze rakiety krótkiego zasięgu (do 25 km) i takich baterii (w ramach programu „Narew”) miało być więcej niż "Patriotów". Ten program kosztować będzie ok. kilkunastu miliardów złotych. W założeniach – realizacja programu „Narew” miała zapewnić wyższy poziom technologiczny produkcji w polskich fabrykach uzbrojenia i być częścią tzw. offsetu.

W MON deklarowano – mówi Janusz Zemke, że ok. 50 proc. kwoty kontraktu Amerykanie zainwestują w polski przemysł zbrojeniowy, na czym zyskałyby prace badawcze i nowe technologie, ale słychać obecnie tylko o kwocie 950 milionów złotych na te inwestycje. Nie ukrywam, że ta sprawa mnie zdumiewa.

Harmonogram wdrożenia w Polsce systemu rakiet krótkiego zasięgu "Narew" jest powiązany z realizacją wyrzutni „Patriotów”, a zatem będziemy mogli cieszyć się tym uzbrojeniem dopiero sporo po 2022 roku.

Od około 10 lat nie ma w naszym kraju zgody na temat podstawowych kierunków rozwoju armii, a każdy nowy rząd unieważnia starania poprzedników, wdrażając swoje koncepcje, co wydłużało czas negocjacji.

Na tym tle znacznie lepiej wyglądają dokonania Rumunii, która kupiła znacznie taniej (choć bez wysokich wymogów co do nowoczesności i offsetu) i szybciej 3,5 baterii „Patriotów”, zaś Ukraina kupiła 55 śmigłowców Caracal, a mają tam już więcej nowoczesnych śmigłowców niż Polska.

Opr. nim, za "Gazeta Pomorska", 23.03.2018, str. 2.

Bydgoszcz, 27 marca 2018 r.

Poczekamy na prawdziwe Patrioty

Rozmowa

z Januszem Zemke, europosem SLD i b. wiceministrem obrony, o zakupie amerykańskich zestawów rakietowych Patriot i zaskakująco niskiej umowie offsetowej dla polskiego przemysłu.

Po 10 latach rozmów Polska podpisała z USA umowę o kupnie 2 nowoczesnych baterii Patriot za blisko 20 miliardów zł. To dobry zakup?

Absolutna konieczność. Obecny system obrony powietrznej kraju liczy 40 lat, nie mówiąc o tym, że nie mamy w ogóle systemu antyrakietowego. Zakup Patriotów jest najważniejszy dla naszego bezpieczeństwa. Każdy konflikt zaczyna się dzisiaj od próby opanowania przestrzeni powietrznej. Tym bardziej, że w powszechnym użytku są już rakiety manewrujące i tzw. bezpilotowce. A tych nie zwalczy się porządkiem sprzętem.

Co dokładnie kupujemy?

W ramach programu „Wisła” kupimy dwie baterie średniego zasięgu - do 170 km. W każdej baterii może być 6 lub 8 wyrzutni. Do tych zestawów chcemy kupić 208 najnowocześniejszych rakiet. To pierwszy etap, ale baterie pojawią się w Polsce za około 4 lata. Co więcej, jedna bateria będzie ochraniała amerykańską bazę w Redzikowie. W międzyczasie Polska ma podpisać umowę na kolejnych 6 baterii, które mają być znacznie nowocześniejsze



FOT. ARCHIWUM

Janusz Zemke: - Minister Macierewicz zapewniał, że Patrioty będą tanie...

od tych kupionych w pierwszym etapie.

Będziemy bezpieczniejsi?

Osiem baterii nie zapewni oczywiście bezpieczeństwa całego kraju, tylko najważniejsze dla bezpieczeństwa jego części.

Porozmawiajmy o pieniądzach. Pojawia się wiele sprzecznych informacji. Na pewno wiadomo tyle, że są to dziesiątki miliardów złotych.

Mamy do czynienia ze zdumiewającą sytuacją - minister obrony Antoni Macierewicz zapowiadał, że cały program będzie kosztował około 30 miliardów zł. Tymczasem słyszę, że pierwsze dwie baterie kosztować będą 17-18 miliardów. Wynika z tego, że na zaledwie dwa zestawy wydamy około 60 procent tego, co planowano na cały program! Nie ma więc co opowiadać, że kontrakt na Patrioty zamknie się sumą 30 miliardów.

Ale rakiety Patriot to tylko część programu obrony powietrznej kraju. Chcemy jeszcze kupić inny sprzęt.

Cały czas rozmawiamy o rakietach średniego zasięgu. Drugi, równoważny program, to zakup rakiet krótkiego zasięgu do 25 km. Baterii ma być znacznie więcej niż Patriotów i to one mają być w całości produkowane u nas w kraju. Ten program nazywa się „Narew”. Koszt takich zestawów na pewno będzie niższy, aniżeli program „Wisła”, ale należy się liczyć z wydatkiem co najmniej kilkunastu miliardów złotych.

Zgodnie z założeniami, program „Narew” ma przyczynić się do rozwoju naszych technologii, ponieważ rakiety krótkiego zasięgu miały być produkowane w Polsce jako część tzw. offsetu?

Nie ukrywam, że ta sprawa niepomnie mnie zdumiewa. Podpisanie kontraktu z Amerykanami wiązało się z tym, że dostawcy mieli się zobowiązać do zainwestowania w polską produkcję 50 procent wartości kontraktu. Innymi słowy, połowa wartości transakcji miała być wyprodukowana w Polsce. Ten offset miał oznaczać uzyskanie nowych technologii dla przemysłu i instytucji badawczych. Tak zapowiadało MON. Tymczasem słyszymy o amerykańskich inwestycjach wartości zaledwie 950 milionów złotych.

Kiedy baterie krótkiego mogą trafić do Polski?

Na pewno długo po 2022 roku - harmonogram wdrażania zestawów rakietowych obrony powietrznej krótkiego zasięgu jest powiązany z kupnem systemu „Wisła”.

Dlaczego rozmowy z Amerykanami trwały aż 10 lat - ze względu na wojskowe, handlowe czy polityczne?

Rozmowy rzeczywiście trwały o wiele dłużej niż w innych państwach. To wynika głównie ze zmian naszych rządów, z których każdy zaczynał budować nową koncepcję obrony. W Polsce od około dziesięciu lat nie ma zgody na temat podstawowych kierunków rozwoju armii.

Rozmowy z USA ciągnęły się latami, tymczasem Rumunia w ostatnich latach szybko zrealizowała kontrakt na 3,5 baterii Patriot za 4 miliardy dolarów. My za dwie będziemy musieli zapłacić 5,5 miliarda dolarów. Rumuni to lepsi negocjatorzy?

Rumuni kupili zestawy starszej generacji i nie stawiali żadnych wymagań offsetowych. Poza tym, oprócz 2 baterii, które już kupiliśmy, czekamy na 6 kolejnych, które dopiero wejdą na wyposażenie wojsk USA.

Mówimy o sprzęcie dla Polski, ale czy news o zakupie 55 śmigłowców Caracal przez Ukrainę zaskoczyła pana?

Jestem zdumiony, ponieważ Ukraina ma znacznie więcej śmigłowców niż Polska, w dodatku nowocześniejszych. Zapewne chodzi o to, że Kijów obawia się braku części zamiennych. Na Ukrainie produkowano jedynie silniki do helikopterów. ©

Rozmawiał Jacek Deptuła
jacek.deptula@pomorska.pl

Czytaj inne artykuły z wypowiedziami posła Janusza Zemke w "Gazecie Pomorskiej" [TUTAJ](#)